

Pierwsze plenarne posiedzenie Komitetu do Spraw Rolnictwa KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W Komitecie Centralnym PZPR odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie, powołanego niedawno Komitetu do Spraw Rolnictwa przy KC Partii, na czele którego stoi członek Biura Politycznego, sekretarz KC, Edward Ochab.

W ostatnich tygodniach rozpoczęły działalność również komitety do spraw rolnictwa przy komitetach wojewódzkich i powiatowych PZPR. Pracami komitetów kierują biura pod przewodnictwem sekretarzy rolnych instancji partyjnych, a w powiatach, gdzie dominuje gospodarka rolna, pierwszy sekretarz KP. W pracach komitetów i ich biur uczestniczą stali przedstawiciele odpowiednich instancji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Poza koordynacją działalności instytucji bezpośrednio lub pośrednio związanych z rolnictwem, a także działalności organizacji partyjnych w tych instytucjach i na wsi — podstawowym zadaniem komitetów jest kontrola realizacji uchwał partii i rządu, zmierzających do zapewnienia warunków dalszego prawidłowego rozwoju produkcji rolnej.

Nie oznacza to jednak, że komitety będą wyłączać czy też zastępować administrację. Przeciwnie, ich rola polegać będzie na podnoszeniu odpowiedzialności poszczegól-

nych instytucji za wykonanie ciężących na nich zadań.

Komitety obejmą swoją działalnością również pryncypali pracujący dla potrzeb rolnictwa.

Istotną rolę odgrywać będą komitety w umacnianiu i rozwijaniu socjalistycznego sektora rolnictwa oraz kółek rolniczych.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitetu do Spraw Rolnictwa przy KC PZPR, któremu przewodniczył Edward Ochab, rozpatrzone zostały sprawy związane z kontraktacją produktów rolnych.

W kontraktacji — jak stwierdzono na posiedzeniu — jest jeszcze wiele żywiołowości. Aby stworzyć lepsze warunki specjalizowania się gospodarstw w uprawie roślin kontraktowanych, wysunięto propozycje zawierania z nimi wieloletnich kontraktów.

Planowana realizacja zadań kontraktacji wymaga opracowania nie tylko centralnego planu rejonizacji upraw kontraktowanych, ale także planów wojewódzkich i powiatowych. Niemniej znaczenie będzie miało doskonalenie obecnego systemu kontraktacji. Pierwszym krokiem do tego ma być zwiększenie roli wieloletnich przedwzrostkowych kontraktacji. Będą nimi przede wszystkim produkujący rolnicy, cieszący się zaufaniem chłopów.

Powiązana przedwzrostkową wieszką z kółkami rolniczymi i przedwzrostkowymi GRN pozwoli gromadzkim radom narodowym spełnić rolę organizatora i koordynatora kontraktacji.

Ustalając te wytyczne, komitet uznał za słuszne realizowanie ich stopniowo i systematycznie w okresie najbliższych kilku lat, w pierwszej kolejności w tych powiatach, gdzie istnieje już ku temu odpowiednie warunki.

Komitet przyjął opracowaną przez Min. Rolnictwa projekt planu i zasady przejmowania i zagospodarowania przez PGR w latach 1963 — 1965 dodatkowych 200 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi oraz sposobu wykorzystania środków, przeznaczonych na ten cel.

Kat Warszawy Reinefarth pozbawiony stanowiska burmistrza Westerlandu

BONN (PAP). Pod naciskiem opinii publicznej rada miejska miejscowości zachodnoniemieckiej Westerland, położonej na wyspie Sylt, pozbawiła w poniedziałek kata Warszawy, byłego generała SS Reinefartha stanowiska burmistrza.

Denesza N. Chruszczowa do Wł. Gomułki

Do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Władysława Gomułki

Warszawa
Szerze dziękuję Wam za serdeczne gratulacje z okazji zwycięskiego przeprowadzenia wspólnego, długotrwałego lotu kosmonauty Walerego Bykowskiego i pierwszej kobiety — kosmonautki Walentyny Tierieszkowej. Przesyłam Wam i całemu narodowi polskiemu życzenia sukcesów i sukcesów w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

N. CHRUSZCZOW
Moskwa, Kremel,
8 lipca 1963 r.

Podziękowanie ambasady ZSRR

Ambasada ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazała naszej redakcji następujące pismo:

Z okazji pomysłnego lotu radzieckich statków kosmicznych „Wostok 5” i „Wostok-6”, pilotowanych przez podpułkownika Walerego Bykowskiego i przez pierwszą w świecie kobietę — kosmonautkę Walentynę Tierieszkową, ambasada ZSRR w Polsce gratulacyjnie i listy od załóg przedsiębiorstw, organizacji partyjnych i społecznych, państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych

oraz od poszczególnych osób z terenu województwa. Szczególnie dużo życzeń nadesłały kobiety pod adresem Walentyny Tierieszkowej — pierwszej kobiety, która dokonała lotu w Kosmos.

Ambasada za Waszym pośrednictwem wyraża gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim ludziom pracy Waszego województwa, a w szczególności kołbom, którzy razem z narodem radzieckim dzielili radość i podziw z powodu tego doniosłego wydarzenia.

Ambasada ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oświadczenie rządu ZSRR w związku z sytuacją w północnym Iraku

MOSKWA (PAP). Rząd radziecki zwrócił we wtorek uwagę rządu Iraku „na groźbę, jaka powstaje w

związku z ingerencją innych państw w wydarzenia na północy Iraku”, podkreślając, że „ingerencja ta kryje w sobie wyraźne niebezpieczeństwo dla sprawy utrzymania pokoju w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu”.

Rząd ZSRR stwierdził, iż według posiadanych przez niego informacji „państwa członkowskie CENTO przeciwko któremu wypowiedział się naród Iraku, wstąpiły na drogę ingerowania w wydarzenia na północy Iraku, włącznie z podejmowaniem kroków o charakterze wojennym”.

Oświadczenie rządu radzieckiego do rządu Iraku w związku z wydarzeniami na północy tego kraju wyczyły we wtorek minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Gromyko ambasadorowi Iraku w Moskwie Fejsalowi Chajzaranowi.

Rząd radziecki oświadczył również, że krawawa rozprawy z pokojową ludnością iracką, stanowiącą niemal czwartą część ludności kraju, „może jedynie osłabić państwo irackie i wyrządzić szkody jego pozycji na arenie międzynarodowej oraz umożliwić siłom imperialistycznym wykorzystanie tych wydarzeń do podminowania niepodległości Iraku i umocnienia swych pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie”.

Rząd radziecki uważa, iż należy zdecydowanie podkreślić, że polityka rządu irackiego, stawająca sobie imperialistycznym możliwości ingerencji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, brzemienne jest w poważne następstwa”.

Przypominając o wydarzeniach związanych z przygotowaniem do dokonania trójstronnej agresji imperialistycznej przeciwko Egiptowi na jesieni 1956 roku, rząd radziecki oświadczył:

„Ingerencja obcych państw w wydarzenia zachodzące na północy Iraku, włącznie z ingerencją do tego konfliktu innych sił, innych państw i udostępnianie obcym siłom, związanym z agresywnymi blokami militarnymi — politycznymi, przeciwko państwu irackiemu, stwarza groźbę dla bezpieczeństwa szeregów państw, w tym również Związku Radzieckiego”.

Minister Gromyko wyczył również oświadczenie rządu radzieckiego w związku z wydarzeniami na północy Iraku ambasadorowi Iranu, Turcji i Syrii w Moskwie.

OŚWIADCZENIA PRZEKAZANE RZĄDEM IRANU, TURCJI I SYRII

W oświadczeniach przekazanych rządom Iranu, Turcji i Syrii przez radziecki przedstawicielstwo tych krajów przed niebezpieczeństwem, jakie wiąże się z ingerencjami z zewnątrz w wydarzenia zachodzące wewnątrz państwa irackiego.

Rząd ZSRR wyraził przy tym nadzieję, iż rządy tych krajów „rozważą wszystkie okoliczności przy ustalaniu swej polityki wobec wydarzeń w Iraku”.

Oświadczenia, których treść jest analogiczna, podkreślając, iż rząd radziecki posiada informacje, że niektóre państwa, w tym Iran, Turcja i Syria, „wkręczyły na drogę ingerowania w wydarzenia na północy Iraku, z dokonywaniem kroków o charakterze wojennym włącznie”.

„Taka polityka rządów państw członkowskich CENTO brzemienne jest w poważne następstwa” — oświadczył rząd ZSRR, przypominając o wydarzeniach związanych z przygotowaniem i dokonaniem trójstronnej agresji imperialistycznej przeciwko Egiptowi na jesieni 1956 roku.

„Rząd radziecki stoi na stanowisku, iż nikt nie powinien ingerować w spr-



Prof. Horoszowski demaskuje Globkego na berlińskim procesie

BERLIN (PAP). Drugi dzień procesu w Berlinie przeciwko sekretarzowi stanu w Urzędzie Kanclerskim, Globkemu, zaczął się od wykładu prof. Pawła Horoszowskiego.

W blisko 20-stronicowym opracowaniu przedstawił on sądowi wyniki ekspertyzy kluczowego w procesie dokumentu, w którym hitlerowski minister sprawiedliwości Frick zwraca się do zastępcy Hitlera — Hessa o wyrażenie zgody na wysoki awans Globkego. Podkreślając jego zaśluby Globke miał miarodajny, osobisty udział w tworzeniu ustaw norimberskich, a szczególnie w przygotowaniu trzeciej ustawy norimberskiej o „ochronie niemieckiej krwi i czystości”. (Jak widać, Globke przysnął nie tylko rolę wizerunkową, ale i rolę wizerunkową, a nie współautora tych ustaw, które prawie zalegalizowały fizyczną eksterminację wielu milionów Żydów. Dlatego też stwierdzenie autentyczności tego dokumentu ma szczególną wagę dla całego procesu).

Prof. Horoszowski stwierdził w swej ekspertyzie, że obie strony dokumentu pisane były tą samą maszyną przez jedną osobę. Ponadto zidentyfikował on jedną adnotację Fricka, która autentyczność Globkego kwestionowała.

Nikite rezultaty

WIZYTA prezydenta de Gaulle w Bonn, sądząc o opublikowanego komunikatu, przyniosła nader skromne wyniki, chociaż jej scenariusz — ekipa ministrów z prezydentem na czele, towarzyszącą prezydentowi i nasilenie roboczych konferencji — mogła nasuwać zgoda inne przypuszczenia. W ekipie tej znajdował się m. in. minister rolnictwa Pisani, znany jako zdecydowany rzecznik francuskiej polityki agrarnej w EWG. Świadczyło to mogło o zamiarze wydobycia się z impasu, w jakim znajdują się sprawy wspólnej polityki rolnej Francji i NRF, a także całej EWG.

Ale wykonanie porozumienia w sprawie mięsa wotowego, wyrobów mlecznych i ryżu nie może przesłonić faktu, że w zasadniczej sprawie — cen zboża — nie osiągnięto niczego. Nastąpiło kolejne odroczenie. Jedną z najtrudniejszych przeszkód na drodze EWG nie została więc usunięta.

Nie tylko jednak o rolnictwo tu chodzi. Komunikat jest bowiem znamienity przez swoje... przemilczenia. Nie wspomina ani słowem o unii europejskiej, o stosunkach z NATO, o sprawach EWG... A była to przecież pierwsza tego rodzaju wizyta po ratyfikowaniu traktatu o współpracy Paryż — Bonn.

Przemilczenia te są zrozumiałe na tle atmosfery, w jakiej się w-

Przed procesem Hansa Josepha Marii Globkego zorganizował Front Narodowy NRD wielką wystawę, zatytułowaną „Oskarżamy”, na której zebrano wiele materiału dowodowego, świadczącego o zbrodniczej przeszłości Globkego, otoczonego protekcją władz bońskich i kanclerza Adenauera.

A oto fragment wystawy, ilustrującej zbrodnie Globkego.

Kraj przygotowuje się do lipcowego święta

WARSZAWA (PAP). Zbliża się 22 lipca — 19 rocznica Manifestu PKWN i powstania Polski Ludowej. Trwającym już w całym kraju przygotowaniom do obchodów święta lipcowego towarzyszy wzmocniły rynek produkcyjny załóg robotniczych i rolników oraz milionów obywateli, którzy biorą czynny udział w różnorodnych pracach społecznych.

Z poszczególnych zakładów pracy napływają meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych dla uczczenia święta 22 lipca. Tak np. załoga kopalni „Dymitrow”, która przedterminowo zrealizowała plan pierwszego półrocza, postanowiła wydobyc dodatkowo w III kwartale br. ponad 13 tys. ton węgla; robotnicy zakładów walmianych im. Niedzielskiego w Bielsku zobowiązali się opracować dodatkowo kilkadziesiąt nowych wzorów tkanin na eksport; załoga chorzow-

skiego „Konstalu” wykona poza planem m. in. prototyp szybkiego tramwaju przegubowego.

Z inicjatywy komitetów Frontu Jedności Narodu ludność miast i wsi podejmuje dziesiątki czynnych społecznych, obejmujących porządkowanie i zazielenianie swego rejonu, budowę dróg i obiektów socjalnych itp.

Obchody święta lipcowego są także okazją do zamianowania przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajami obozu socjalistycznego oraz solidarności ze wszystkimi siłami walczącymi o pokój i socjalizm.

Plenum KC Komsomolu

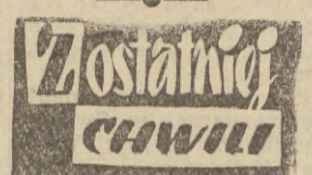
MOSKWA (PAP). We wtorek, 9 lipca rozpoczęło się tu Plenum KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Tematem obrad są uchwały czwórnego plenum KC KPZR oraz zadania w dziedzinie wychowania młodzieży radzieckiej w okresie budowy komunizmu. Referat wygłosił sekretarz KC WLKZM S. Pawłow.

Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). Na toczącej się tu sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ omawiany jest raport komisji do praw kobiet. Sprawozdanie wykazuje m. in., że np. we Francji, Włoszech i innych krajach kapitalistycznych, kobiety wykonują taką samą pracę otrzymując mniejszą płacę niż mężczyźni. Istnieją kraje, w których kobiety do tej pory pozbawione są praw wyborczych.

Przemawiając na sesji przedstawicielka ZSRR podkreśliła konieczność wyrażenia protestu przeciwko masowej eksterminacji kobiet i dzieci w Kurdystanie przez rząd iracki. Nie wolno tolerować, by rząd iracki kontynuował politykę ludobójstwa wobec Kurdów.

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 10 bm. Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami okresowe opady deszczu. Temperatura o 12 do 18 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.



Staly przedstawiciel ZSRR w ONZ Fiedorenko przesłał we wtorek przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa Ahmedowi Ben Chimie (Maroko) list, w którym zwraca uwagę członków Rady Bezpieczeństwa na poważną sytuację, jaka powstaje w związku z wydarzeniami na północy Iraku oraz ingerencją szeregu państw w akcjach wojskowych, przeprowadzanych przez władze irackie przeciwko ludności kurdyjskiej.

Stacja wielkich mocy rusza w Instytucie Elektrotechniki

WARSZAWA (PAP). W Instytucie Elektrotechniki w Międzyzlesiu koło Warszawy uruchomiona zostanie za kilka dni stacja wielkich mocy — jedno z największych laboratoriów w przemysłowych placówkach naukowych. Będzie się tu wypróbowywać aparaturę

„PANNA WODNA” NA MORZE

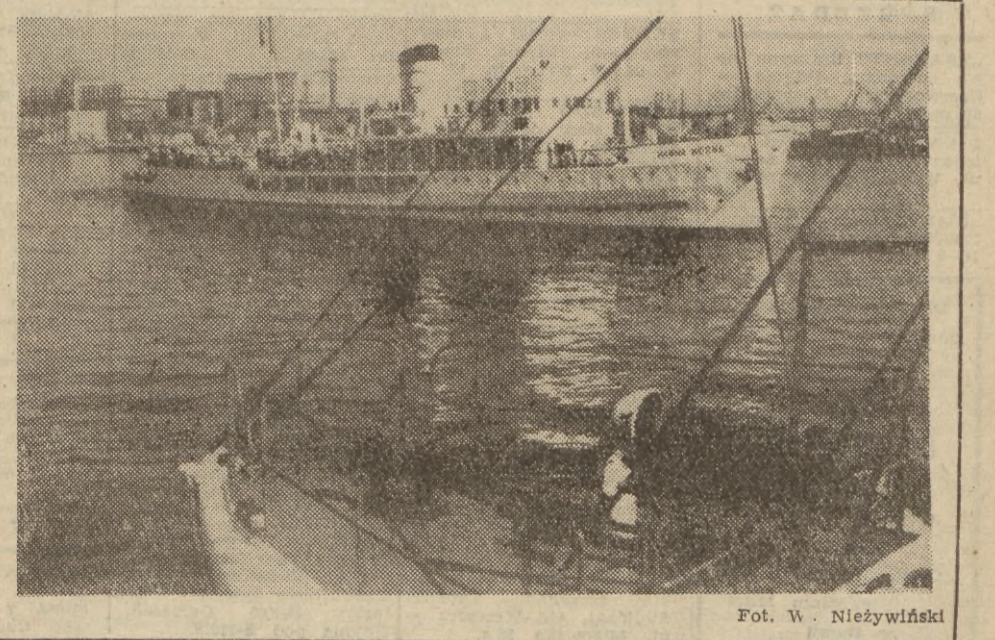
Największy statek pasażerski Żegluga Gdańskiej „Panna Wodna” kursuje w każdą środę z Gdyni do Władysławowa. Statek odbija od nabrzeża w Gdyni o godzinie 8 rano, a powraca do portu macierzystego o godz. 19.30. Turysty, korzystający z usług „Panny Wodnej”, mają we Władysławowie cztery godziny na zwiedzenie miasta, portu i plaży. W pozostałych dniach tygodnia „Panna Wodna” kursuje na trasie Gdynia — Hel — Sopot oraz wozí wycieczki w morze.

Na zdjęciu: „Panna Wodna”, mając na pokładzie liczących pasażerów, opuszcza port gdyniński.

elektroenergetyczną pracującą pod napięciem do 110 kilo-woltów. Tego rodzaju aparaturę wysokiego napięcia używana jest np. w sieciach przesyłowych energii elektrycznej.

Warto podkreślić, że korzystanie z zagranicznych stacji jest bardzo kosztowne. Średnio za 8 godzin badań płaci się 2 — 3 tys. dolarów a co najważniejsze, trzeba długo czekać... w kolejce. W Europie bowiem czynnych jest tylko 20 takich stacji, a w krajach socjalistycznych jedynie w ZSRR i Czechosłowacji.

Projekt stacji wykonał „Prozamet” — w oparciu o dokumentację radziecką i różne uzupełnienia dokonane przez fachowców Instytutu Elektrotechniki. Przebieg budowy nadzorowali fachowcy z ZSRR. Z tego też kraju otrzymaliśmy część urządzeń, stanowiących wyposażenie nowej placówki, m. in. generatory dużej mocy.



Fot. W. Nieżywiński

W Elblągu nabrzeży nie zabraknie

O nowej funkcji przemysłowego miasta Elbląga mówi się ostatnio bardzo wiele: chodzi tu o reaktywowanie miejscowego portu handlowego i nadanie mu właściwej rangi.

Pisze też o tym Cz. Stankiewicz w swoim artykule pt. „Port malborski - i co dalej?” („Dziennik Bałtycki” z dnia 26. VI. br.). Autor dość szczegółowo omawia problematykę, związaną z aktywizacją przewozów na rozgałęzionej sieci dróg wodnych Ziemi Żuławskiej. Zgadza się z wywodami Cz. Stankiewicza, że można jednak uniknąć zastrzeżeń odnośnie sprawy reaktywowania portu rzeczno-morskiego w Elblągu.

Parę słów wyjaśnienia: Z inicjatywy Komisji Gospodarki Morskiej i Wodnej WRN w roku ubiegłym przedsięwzięto szereg kroków, zmierzających do uruchomienia portu elbląskiego. M. in. powołano Radę Użytkowników, wyznaczono gestora, którym została Żegluga Gdańska, a Ministerstwo Żegludgi zobowiązało się do otwarcia portu z chwilą przydzielenia chociażby jednego magazynu krytego, usytuowanego na nabrzeżu.

Po wielu staraniach Ministerstwo Skupu zobowiązało się do wybudowania kosztem ok. 3 mln zł, nowego magazynu, którego lokalizację przewidziano w pobliżu elewatora zbożowego. Zgodnie z zawartym porozumieniem PZZ korzystają i nadal będą eksploatować jedynie ten odcinek nabrzeża, na którym znajduje się elewator i przylegający do niego magazyn zbożowy. Pozostała większa część tego nabrzeża, jak też i basen, znajdujące się naprzeciwko budynku Kapitanatu Portu, są do dyspozycji gestora portu.

Skąd więc taki całkowicie nieuzasadniony alarm, sygnalizujący brak wolnych nabrzeży? Jest ich przecież przeszło 500 mb., z czego elewator obciąża zajmując tylko niewielką część.

Wolne więc nabrzeże znajduje się np. naprzeciwko przystani pasażerskiej, po drugiej stronie rzeki Elbląg. Są to nawet nabrzeża typu ciężkiego, ze ścianką larsenowską, zdolne do przeładunku i składowania ładunków ciężkich (żelazo, ruda, maszyny itp.). Również w innych częściach portu nie brak nabrzeży, na których można by podjąć przeładunek.

W związku z tym wydaje się, że zamiast utyskiwać nad brzoziem Elbląga, powinna bardziej energicznie zabrać się do konkretnego uregulowania tych wszystkich spraw, które hamują rozpoczęcie pracy portu.

Po latach odbudowy ogromnych zniszczeń wojennych miasta, Elbląg przekształcił się obecnie w duży ośrodek przemysłowo-maszynowy. Poza tym istnieją tutaj spore zakłady produkcyjne różnych przemysłów metalowych, drzewnych i odzieżowych. Planowany jest również rozwój przetwórstwa surowców rolniczo-hodowlanych, rozwój przemysłu budowlanego w oparciu o produkcję ceramiczną, a przetwórstwa rybnego - o rybactwo żelazowe i morskie. Duże szanse rozbudowy posiada także przemysł stoczniowy (statki, barki motorowe, pęczaki itp.).

Niestety, w tym dynamicznym rozwoju przemysłowym miasta zapomniano o jego drugiej funkcji, a mianowicie - portowej. Przykład portu nad Nogatem w Malborku, o którego rozwoju pisze autor wspomnianego w wstępie artykułu, jest dowodem, że szanse te są jak najbardziej realne również i w odniesieniu do portu w Elblągu.

Żegluga Gdańska ma prawo i obowiązek podjęcia szerszej inicjatywy w tym zakresie.

B. KIHAN

SVAKIN - zamary port

PRZY wyjeździe z Portu Sudanu, na szerokiej asfaltowej drodze napotyka się budkę strażniczą. Budka, oczywiście, nie jest martwym przedmiotem, wystawionym na pokaz. Rezyduje w niej ciemnoskóry żołnierz w mundurze koloru khaki, uzbrojony w pałkę bambusową i stary karabin, pamiętający zapewne czasy powstania Mahdiego. Żołnierz krytycznym wzrokiem lustruje naszą rozspiewaną gromadkę. Zapewne tyłu młodych białych twarzy nie często tu spotykał. Żołnierz, jak każdy sumienny wartownik, skrupulatnie sprawdza zezwolenie na wyjazd z granicy miasta.

Pięć dużych pęczaków połączonych pięcioma zamasytymi podpisami jakoś nie robi wrażenia na naszym stróżu porządku. Jego napięta twarz, pochylona nad białym dokumentem, świadczy o intensywnej pracy umysłu, wreszcie twarz uśmiecha się, rozpromienia ją uśmiech głębokiego zadowolenia, ciemny palec wskaże jedyne puste miejsce na rządowym blankiecie: „a gdzie podpis zastępcy komendanta policji?” - mówi poprawną angielszczyzną. Cholera, co za pech. Mamy podpisy: burmistrza, komendanta policji, kapitana portu, tylko zapomnieliśmy o jakimś tam zastępcy komendanta policji. Nie ma rady, trzeba wracać i szukać w 60-tysięcznym mieście osoby, która ten podpis umieści. Po godzinnych poszukiwaniach wyznaczamy zastępcę komendanta z jakiejś zadymionej kafejki. Mając ten podpis możemy teraz opuścić granicę Portu Sudanu.

PIKNA asfaltowa droga kofczy się zaraz za miastem. Dalej prowadzi polna drożka, pełna wyboi, wyrw i przeszkód w postaci ogromnych kamieni i drzew. Nasz stary autobus ledwo porusza się. Silnik hukie, a na najwyższych obrotach, a szybkość nie przekracza 10 kilometrów.

Na każdym wyboju autobus podskakuje, jak piłka, rzucana nam raz o ściany, to znów o blaszany sufit. Statkowiec lekarz p. Jankowski ma pełne

repe roboty. Już trzech uczestników wycieczki legitymuje się ogromnymi guzami na głowach. W połowie odległości od celu podroży, droga nasza zamienia się w step. Dużymi zakrętami wymijamy kępki kaktusów i drzew oraz duże bloki skalne.

KILKA razy stajemy, gdyż drogie zagradza stado pasących się wielbłądów. Poczciwie zwierząki ze zdziwieniem patrzą na nieznanego stwora, który przerywa im pałaszowanie smacznego obiadu. Wreszcie po dwóch godzinach takich mąk piekielnych jesteśmy na miejscu. Ej, na miejscu, to lekka przesada. Dopiero

Nowinki z rybackiej uczelni

Podwoje gdyńskiej Szkoły Rybołówstwa Morskiego otworzyły się dla nowych kandydatów na oficerów rybołówstwa dalekomorskie. 155 tegorocznych maturzystów po zdaniu egzaminów wstępnych rozpoczęły praktyki - zapoznanie się z robotami linowymi i sieciarskimi oraz okres rejsów kandydackich na statkach szkolnych „Rutkowski” i „Krasicki”. Wykłady dwutygodniowych rejsów po Bałtyku będą sprawdzianem przydatności chłopców do pracy morskiej.

67-osobowa grupa ich po przedkroku, tegorocznych absolwentów Szkoły Rybołówstwa Morskiego, wkrótce przystąpi do swej pierwszej samodzielnej pracy w dalekomorskich przedsiębiorstwach połowowych. Rybacką uczelnię gdyńską opuściło bowiem w tym roku 39 nawigatorów i 28 mechaników.

Pozatem pod okiem doświadczonych rybaków przechodzą na łowiskach praktykę uczniowie niższych klas SRM. Przebywają oni na trawlerach „Dalmoru”, „Swinoujskiej”, „Odry” i na ługrotrawlerach „Gryfu” ze Szczecina. Ponadto za parę dni 32 uczniów uda się na pokładzie statku szkolnego „Jan Turlejski” na wody Morza Północnego. (sta)

w wiosce leżącej na peryferiach miasta. Tu pozostawimy autobus, odpoczniemy i dopiero potem wyruszymy na zwiedzanie wymarzonego miasta. Wioska zamieszkała jest przez ciemnoskórych członków szczytu Hadendowa, tajemniczego i mało znanego Europejczykom, a przezwane przez Anglików z racji swych ogromnych niestrawionych czupryn - Fuzzy-Wuzzy.

Plemię to słynie z wojowniczości, surowości obyczajów i wyniosłości, z jaką traktuje innych mieszkańców Sudanu. Nie przeszkadza to, że Fuzzy - Wuzzy swoją wielką niesamowitą czuprynę smarują sepiem łajnem, przez co na miłą zaletą nieprzyjemnym za pachem. Włosy ich zdobi drewniany szpilek, którym co chwila bagrują czarną czuprynę w poszukiwaniu małych kaśliwych stworzonek, znanych co nieco i w naszym kraju.

NA polskich statkach wylądowujących do Portu Sudanu, Fuzzy - Wuzzy pracują jako dokerzy, pracę swą traktują zresztą jako dorywczą, po zarobieniu pewnej sumy pieniędzy kupują niezbędne do życia przedmioty i wędrują w góry do swych siedzib plemiennych. Cztery wąskie uliczki z glinianymi parteryowymi domkami i małe placiki tworzą wioskę. Jedną z uliczek wiedzie do bram Suakinu.

Pod koniec wieku XIX i na początku XX Suakin był głównym portem Sudanu. Tędy wywożono bogactwa czarnego ładu, wpływały tu duże statki oceaniczne, tędy też wypływały przez Morze Czerwone pielgrzymki wiernych do świętej Mekki. Przez lata gwarne miasto tętniło pełnią życia. Zamorski handel umożliwił mieszkańcom egzystencję w dobrobycie i wygodach.

Około roku 1890 z przerażeniem dostrzeżono narastanie raf koralowych przy wejściu do portu. Rafy koralowe rosły z zadziwiającą szybkością. Zwolniono rady naukowców, przyjeżdżali specjaliści z Londynu, konsultowano się z akademiami nauk, stosowano różne środki. Nic nie pomogło. Miasto przez morze zostało skazane na śmierć. Około roku 1903 rozpoczęto budowę Portu Sudanu, portu, który miał z czasem przejąć na siebie obowiązki Suakinu.

TYM CZASEM Suakin z roku na rok podupadał. Najpierw wynieśli się Anglicy, zamknęli banki i przedsiębiorstwa żeglugowe. Po nich miasto opuścili pozostali mieszkańcy. Dziś nikt tu nie mieszka.

Wchodzimy główną bramą, wejścia strzegą dwie stare armatki. Pusto tu i głucho. Pierwsze wrażenie

Statek pasażerski „Orion” hotelem w Hamburgu

W końcu maja przy piśmie pasażerskim w porcie hamburskim zamocował wydzierżawiony od armatora angielskiego statek pasażerski „Orion”, który w okresie letniej międzynarodowej wystawy ogrodniczej będzie pełnił funkcję hotelu. Do dyspozycji gości znajduje się 1200 łóżek w 500 kabinach. Załoga statku składa się obecnie z 420 osób, w tym z 42 stewardów „kuchnowych”, na statku tym bowiem wszystkie kabiny mają jednakowe zamki. Zaangażowano również dodatkowo 30 turyści dla wnoszenia bagaży gości z nabrzeża do kabiny.

„Orion” jest wysłużonym statkiem pasażerskim o pojemności 23.696 BRT. Przebudowa pierwszego pasażerskiego statku stałego przycumowania statku kosztowała władze portowe 200 tys. marek. (ZAP)

Pierwszy prom czołowy produkcji polskiej

Prom czołowy „Uznam”, zbudowany w Szczecińskiej Stoczni Rzecznej dla przeprawy przez Świnę w Swinoujściu, poddawany jest obecnie próbom. Jest to pierwsza jednostka tego typu zbudowana w kraju. „Uznam” oddany zostanie do eksploatacji w połowie czerwca br.

Drugą, bliźniaczy prom, budowany także dla Swinoujścia, stocznia będzie wkrótce wodować, a przekazane do eksploatacji jeszcze w tym roku.

jest straszne - miasto wygląda jak po bardzo silnym bombardowaniu. Nikt nie wychodzi nam na spotkanie. Wymarłe ulice, puste domy straszają kikutami okien. Niektóre ulice wypełnione gruzem zawalonych domów. Kilkupiętrowe gmachy urzędów państwowych wyglądają bardzo okazale. Miasto charakteryzuje typowe budownictwo wschodnie z podcieniami i bogatą ornamentyką. Zamarłe baseny portowe wyglądają jak przed pół wiekiem - ogromne kamienne polery, miejsca na prymitywne kranie portowe. Zabrakło tylko statków, lecz te nigdy tu nie zawina. Po środku miasta w jedynym dobrze zakonserwowanym budynku starego meczetu jest urządzone skromne muzeum.

SYMPATYCZNY Arab, który tu mieszka, jest w nim przewodnikiem, stróżem i dyrektorem. Liczne eksponaty, jak stara broń, pozłótkie księgi, kolorowe obrazy, mają ilustrować dawną świetność tego miasta. Czasem do portu zawinie płaskodenna łódź rybacka. Wtedy na krótko zamary murzy ożywi gwar rybackich głosów. głuche echo odbije się od ścian aż zniknie w jakimś ślupym zaułku opustoszałych domów.

Czasem trafia tu jakiś zbłąkany podróżnik, lub żądny wrażeń dziennikarz. Wtedy dyrektor muzeum sympatyczny Mohamed Hassan, ma swój dzień. W swych opowieściach wskrzesza historię miasta, a potrafi mówić barwnie i interesująco. Gdy podróżnik jest bogaty i hojny, to kilka dolarów zasili skromną kasę muzeum.

POPOŁUDNIOWE słońce bardzo daje się we znaki, termometr wskazuje 55 stopni C powyżej zera, rozgrzane mury potęgują gorączkę. Zegnany miłego przewodnika i smutne mury miasta, jedynego w świecie, które pokonała przyroda.

Andrzej SOYSAL

W porcie gdańskim



W porcie gdańskim notuje się ostatnio wzmoczony ruch statków. M. in. statek „Ivonne” przywiózł z Finlandii 1200 bel celulozy. Każda z takich „paczek” waży 2000 kg. Na zdjęciu: wyładunek celulozy przy nabrzeżu Wiślanym.



Przy tym samym nabrzeżu robotnicy rejonu II mają pełne ręce roboty przy załadunku rur. Na zdjęciu: dokerzy Jan Maciejewski i Ludwik Frencki podczas prac załadunkowych. Fot. Wł. Nieżywiński

Najlepsi wśród 314

Razem jest ich 314. Wśród nich znajdują się takie gospodarce kolosy, jak poznańskie Zakłady H. Cegielskiego, Stocznia Gdańska, Zakłady Mechaniczne w Elblągu, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i inne. Tworzą oddzielną grupę, w łonie, której toczą między sobą walkę. Ale jest to jedna z najsłabszych grup - współzawodnictwo o tytuł najlepszego.

Po pracowitym roku 1962, pełnym wysiłków i starań, zaszczytny tytuł pierwszego w polskim przemyśle maszynowym Klubu Techniki i Racjonalizacji, gdyż te właśnie kluby rozpoczęły między sobą współzawodnictwo, przy padł Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Z tej okazji przeprowadziliśmy rozmowę z wieloletnim przewodniczącym tego klubu, a jednocześnie zastępcą kierownika wydziału instalacyjno-malarskiego inż. Wincentym Chomiczewskim. - Czy mógłby pan odkryć nam tajemnice waszych sukcesów? - Najistotniejszym czynnikiem, który zaważył na zwycięstwie przez nasz Klub Techniki i Racjonalizacji pierwszego miejsca, był czynnik ekonomiczny, czyli dokładniej mówiąc wysokość oszczędności, jakie osiągnęliśmy w stosunku do liczby zatrudnionych.

Dzięki burzliwemu rozwojowi racjonalizacji w naszej stoczni, wśród wniosków, które osiągnęły niespotykany dotychczas liczbę, blisko 50 proc. projektów pochodzi od robotników. Jak obliczyliśmy, jedną złotówką, wyłożoną na ruch racjonalizatorski, tj. na wynagrodzenie dla twórców projektów, na koszty prób i realizację projektów oraz utrzymanie k.u.bów, daje naszej gospodarce realny zysk ok. 17 zł.

Na pełną stabilizację, jaką osiągnęła praca naszego klubu, działającego w stoczni od 14 lat, wpłynęła właściwa współpraca z administracją zakładu i organizacjami społecznymi. Większość problemów, wymagających nie

ośrodku kadłubowego. Było to dla nas szczególnie ważne, ponieważ zakład przygotowywał się wtedy do przejścia do drugiego etapu norm technicznie uzasadnionych.

- Przy tej okazji stocznia gdyńska poszczycić się może też nie być jakim sukcesem...

- Tak. Jako jedyną stocznia w skali Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie, zorganizowanym przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego na temat oszczędności. Osiągnęliśmy bowiem okazałe oszczędności materiałowe, na które składa się m. in. 157 ton stali, 10 ton metali kolorowych i 78 m³ drewna.

- A co z kłopotów? - To chyba przede wszystkim brak odpowiedniego pomieszczenia dla klubu. Obecny lokal położony jest z dala od zakładu, co niewątpliwie ujemnie wpływa na pracę propagandową naszego klubu.

St. CZERSKA

Największy holownik ratowniczy świata

W końcu kwietnia wyszedł w próbną rejs największy holownik ratowniczy świata - m.s. „ZWARTE ZEE”, zbudowany w holenderskiej stoczni J. A. K. SMITS SHEEPSVEREN N. V. KINDERDIJK dla armatora statków holenderskich L. SMITSA CO. INTERNATIONALE SLEEP DIENST w Rotterdamie.

„Zwarte Zee” ma 77,5 m długości, jest więc o pięć metrów dłuższy od największego dotychczas na świecie holownika ratowniczego „Pacific”, który ub. zimy pełnił służbę lodolamacza u wejścia do Kanalu Kiłskiego. Największy holownik posiada maszyny o mocy 8.000 KM i osiąga szybkość 18 węzłów.

W zeszłym roku nasza działalność skierowana była głównie na zmniejszenie pracochłonności budowanych statków oraz na usprawnienie pracy, zwłaszcza w polowach powstałych wydziałach

Nowocześnie, ładnie, kolorowo...



Czekają na ciepłą wodę...

MAM przed sobą pismo z 76 podpisami, zredagowane przez członków olivskiego Osiedla Młodych, za mieszkających od grudnia ub. r. kilka 4-piętrowych bloków. Lokatorzy nie narzekają ani na wykończenie mieszkań, ani nawet na niezbyt wysoką zimną temperaturę. Wiedzą, że kotłownia jest w osiedlu jedna, nadmiernie obciążona, że w przyszłości będzie nowa na użytek całego, rozrastającego się osiedla. Narzekają natomiast na brak ciepłej wody, do której systematycznego dostarczania zobowiązał się w swoim czasie zarząd.

...dotychczas ciepła woda nie jest nam dostarczona — piszą. — Odpowiadając nam w styczniu, że zbyt niska temperatura nie jest odwołaniem do spawania bojlerów do c. o.; w kwietniu br., że nie można doprosić się koloaudantów do odbioru nowej kotłowni, zapewnijając, że od 1 czerwca... W czerwcu wyznaczono następny termin na lipiec. W lipcu bez żenady odpowiadano, że

Światowej sławy Dalida przyjeżdża do Gdańska

Dzięki usilnym staraniom Woj. Agencji Imprez Artystycznych wystąpi w Gdańsku w ramach imprez „Sopockiego Lata” światowej sławy piosenkarka francuska Dalida.

Występy odbędą się w hali widowiskowej Stocznii Gdańskiej w dniach 24 i 25 bm. o godz. 20.

Znakomita piosenkarka i aktorka filmowa Dalida przyjeżdża z własnym zespołem muzycznym pod kierownictwem Guy Motta. Zapowiadane będzie Lucian Ksydryński.

Popularność i sława artystki ustaliła się na całym świecie dzięki znakomitej interpretacji piosenek na estradach, w nagraniach płytowych, w filmach i telewizji.



Wędrownych nęgrów, które otrzymała Dalida, wymienić nie należy — piosenka w roku 1959 za piosenkę od słuchaczy radia Monte-Carlo.

Już dziś rozpoczynają sprzedawcze bilety (w cenie od 30 do 80 zł) wszystkie oddziały „Orbisu” w trójmieście, „Balt-Tourist” w Gdańsku i kasa Teatru Letniego w Sopocie w godz. 12-16.

Druk. GZG, zam. 1581, C-3

we wrześniu. Informacje, udzielane przez administrację, są coraz bardziej denerwujące i zaskakujące. Jak na ironię właśnie od 1 lipca opłata za c. o. i właśnie za ciepłą wodę wzrosła z 3.30 zł do 4.60 zł za 1 m² powierzchni mieszkaniowej...

Zarząd spółdzielni, który bezwzględnie za ten stan rzeczy musi być wobec użytekownik odpowiedzialny, wysuwa szereg argumentów, tłumaczących powód tej wielomiesięcznej zwłoki. Część z nich — bezwzględnie — argumenty przekonujące, ale jak długo można operować nawet przekonywałymi argumentami, skoro w mieszkaniach wprawdzie kuchenki gazowe istnieją, ale piecyków w łazienkach brak — „ponieważ będzie ciepła woda”...

Można sobie natomiast postawić parę pytań: jak często ma to być, jak długo takie „grzanie” trwa i ile kosztuje? Użytkownicy więc radzą sobie w ten sposób, że rozpalają ogień w... pralni, leją wodę w kotle, a potem noszą ją kubkami na I, II, III i IV piętro.

Podobno mężczyźni, którym w uziale przepadła noszenie kubków z wodą, o czym orientowani bywają z samego rana, zapowiadają na ten dzień... konferencje. Zarty jednak na bok. Sprawa nie należy do przyjemnych bez względu na to, czy doświadczani są w ten sposób sami członkowie zarządu, czy tylko „zwyyczajni” lokatorzy.

Wykonawca kotłowni twierdzi, że zrobi wszystko, by je jak najrychlej dostawić i zamontować, spółdzielnia natomiast nie jest tak optymistyczna; kotłownie nowego typu trzeba wypróbować, poznać i... podłączyć, likwidując równocześnie starsą. Czy wszystko to na pewno będzie gotowe do końca września?

A może jednak dobrze by było częściej zapoznawać lokatorów z sytuacją? Na zebranie, na którym ludzie do wiedzą się o swym losie, przyjdą na pewno. To dobrze, że spółdzielnia nie przesadza ze zwoływaniem zebrania lokatorskich, ale nie należy przesadzać także i w skromności. Dobrze byłoby napr. wyjaśnić lokatorom w porę, że owe 3.30 zł za 1 m² powierzchni to nie jest „opłata za c. o. i za wodę”, ponieważ za ciepłą wodę do datkowej opłaty pobierane nie są i nie będą! Dobrze też byłoby wyjaśnić lokatorom, że nowa opłata w wysokości 4.60 zł za 1 m² powierzchni jest lipcową opłatą, że następne będą niższe. Lokatorzy tego nie wiedzą. Niepotrzebnie irytują się, bądź dowiadują indywidualnie, absorbując sobie i innym czas.

A czy np. nie można by było informować ich przynajmniej przy pomocy zwykłych kartek, pisanych na maszynie i zawieszanych w poszczególnych klatkach schodowych?

Już parę dni temu informowaliśmy o oddaniu do użytku publiczności przebudowanego ostatnio przejścia z hallu na peron kolei elektrycznej oraz urządzeń sanitarnych, fryzjersi itd. na dworcu w Gdańsku. Dla tych, którzy jeszcze nie widzieli tej części dworca po przebudowie, zamieszczamy zdjęcie, niestety nie oddające w pełni efektów świetlnych barwnych neonów.

Fot. Wł. Nieżywiński

W klubie MPIK

Dziś o godz. 19 w gdańskim klubie MPIK, red. Andrzej Rayzacher ze „Sztandaru Młodych” mówił będzie o najważniejszych wydarzeniach w polityce międzynarodowej.

Co, GDZIE, KIEDY? TRÓJMIĘSCIE

TEATR

SOPOT Opera Leśna, „Carman”, g. 21. Teatr Letni, „7 Smiechów głównych”, g. 19. GDYŃIA Muzyczny, „Piękna Helena”, g. 19.15. Klub Studentów, „Zak”, Koncert jazzowy, godz. 19.

KINA

GDANSK „Leningrad”, „Synowie i kochankowie”, ang. od 16 l., g. 9.30, 11.45, 14.15. „Zbrodniarz i panna”, pol. od 16 l., godzina 16, 18, 20. „Kamerajna”, „Wielka, wielka, największa”, pol. od 10 l., g. 18, 19.30, 21. „Przepustka na ład”, radz. od 12 l., g. 18, 20. „Piast”, „Ostatnie akordy”, USA, od 18 lat, godz. 17, 20. „Drukarz”, „Z soboty na niedzielę”, ang. od 16 l., g. 17, 19. „Przyjaźń”, „Królewskie dzieci”, NRD, od 14 l., g. 17, 20. „Mottawa”, „Dziewczyna”, radz., od 14 l., godz. 15.45. „Dama Kameliowa”, USA, od 16 lat, g. 18, 20.15.

„Panorama”, „Nieletni światki”, ang. od 16 l., g. 15.45, 18. „Gedania”, „Wczorajszy wróg”, ang., od 16 lat, godz. 17, 19. „Natalia”, fr. od 16 l., g. 18, 20. „Włóknarz”, niemiec., „Wrzos”, „Moderato Cantabile”, franc. od 16 lat, g. 18, 20. „Kosmos”, „Vera Cruz”, USA, od 12 l., g. 15.45, 18, 20.15. „Zorza”, niemiec.

WRZESZCZ „Znicz”, „Syn skazańca”, ang. od 16 l., godz. 18, 20. „Bajka”, „Imperium słońca”, wł., od 14 lat, godz. 18. „Kanciarze i spółka akcyjna”, ang. od 18 lat, godz. 18, 20. „Tramwaj”, „Piękna Lauretta”, NRD, od 16 lat, g. 18, 20. „Jagienka”, „Manneken Pis”, holend., od 12 lat, g. 18; „Jak się młody Noszty żenił”, węg., od 16 l., godz. 20.

NOWY PORT „1 Maja”, „Przygody Münchhausena”, cz. od 16 lat, godz. 18, 20. OLIWA „Delfin”, „Okno na podwórzu”, USA, od 16 lat, g. 15.30, 18, 20.30. „Baltyk”, „Kraźownik szos”, fr., od 16 lat, g. 17, 19, 21. „Letnie”, „Kapitan Fracasse”, USA, od 16 lat, godz. 22.

GDYŃIA „Warszawa”, „Dwa oblicza zemsty”, USA, od 16 l., godz. 18, 20. „Goliana”, „Konik Polny”, radz. od 12 lat, godzina 10. „Rozwód po włosku”, wł. od 18 l., g. 12.30, 15.30, 18, 20.30. „Allant”, „Nigdy w niedzielę”, fr. od 18 l., godz. 18, 20.30. „Neptun”, „Zdarzyło się w Rzymie”, wł. od 18 l., godz. 18, 20; „Diabeł Morski”, radz. od 12 lat, godz. 16. „Fala”, „Najmniejszy buntownik”,

Spółdzielczość stanowi duży potencjał gospodarczy w naszym województwie

W trójmieście trwają obchody Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. W związku z tym zwrócić się do przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Spółdzielczości mgr Eugeniusza Maja z prośbą o krótki wywiad na temat działalności placówek spółdzielczych w naszym mieście i poza jego granicami.

— Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że spółdzielczość stanowi w Gdańsku poważny potencjał gospodarczy. Jak by można było to tezę zilustrować krótko, ale przekonująco?

— Spółdzielni wszelkiego typu mamy w Gdańsku kilkadziesiąt. Można by je podzielić na zasadnicze grupy: spółdzielczość spożywców, mieszkaniowa, pracy i inwalidzka.

— Zaczniemy może od Powzecznej Spółdzielni Spożywców, bo przecież jest pan jednoczesnie jej prezesem...

— Przyjmijmy generalnie, że wszelkie przytoczone tu dane będą z dnia 31 grudnia 1962 r. PSS w Gdańsku zrzesza w swych szeregach ponad 34 tysiące członków. Dysponujemy: 200 sklepami (w tym 21 SAM-ów, 42 preselekcyjne), 38 punktami usługowymi, trzema zakładami żywienia zbiorowego otwartego, 17 zamkniętymi itp.

Dla ilustracji zakresu naszej działalności podam kilka liczb: obroty w placówkach detalicznych w ciągu minionego roku sięgały 688 mln zł, w punktach usługowych — 573 tys. zł, produkowane przez nas wody gazowane osiągnęły wartość 3.493 tys. zł. Ostateczny rok bilansowy zamknęliśmy zyskiem, przekraczającym 11,5 mln zł.

— Sądymy, że te liczby w sposób dostateczny obrazują działalność PSS. Może teraz kilka zdań o Spółdzielczości mieszkaniowej.

— Proszę bardzo, tylko w tym przypadku wszelkie dane liczbowe dotyczyć będą całego województwa. Ponieważ jednak wiadomo, że najwięcej w tej dziedzinie dzieje się w samym Gdańsku, nie trudno będzie zorientować się nawet z tych ogólnych danych.

Otóż społeczeństwo zna przede wszystkim kilka spółdzielni-gigantów („Osiedle Młodych”, „Przymorze”, „Nauczycielska” i kilka innych), a nie wszyscy pewnie wiedzą, że spółdzielni mieszkaniowych w woj. gdańskim jest aż 24. Zrzeszają one 16.693 członków. Godne podkreślenia jest to, że robotnicy stanowią 36,2 proc. ogółu członków. Do końca ub. roku w spółdzielczych mieszkaniach (a było ich 7.710 o powierzchni 117.497 metrów kw. i 21.882 izbach) zamieszkało już ponad 30 tysięcy osób.

— Ogólnie: spółdzielczość mieszkaniowa w woj. gdańskim oceniana jest w skali krajowej bardzo wysoko: po Warszawie i Katowicach

Gdańsk może poszczycić się najlepszymi wynikami pod względem zasobów mieszkaniowych.

— Co można w syntetycznym skrócie powiedzieć o naszej spółdzielczości pracy?

— Ogółem Gdańsk posiada 39 spółdzielni pracy — wytwórczych, budowlanych i nieprzemysłowych. Łącznie dysponują one 47 zakładami produkcyjnymi, 45 zakładami usługowymi, trzema zakładami produkcji budowlanej, dziewięcioma punktami usługowymi. Zatrudniają blisko 6 tysięcy osób, z czego jedną trzecią stanowią kobiety. Zeszlazona produkcja spółdzielni pracy określa się sumą 476.103 tys. zł. Dodam, że spółdzielni pracy produkują również na eksport — w roku 1962 produkcja artykułów eksportowych osiągnęła wartość ponad 51 mln złotych.

— Pozostała jeszcze spółdzielczość inwalidzka.

— W tym przypadku nie można oceniać jej pracy ekonomicznymi wynikami, bo ta dziedziną ma specyficzny charakter: spółdzielni inwalidzkie mają na celu rehabilitację ludzi kalekich, pozornie tylko niezdolnych do wykonywania zawodu. Muszą one tych ludzi przystosować do pracy, nauczyć zawodu lub przekwalifikować, zaopatrzyć w odpowiednie narzędzia pracy. To są sprawy, które na pewno wpływają na zmniejszenie efektów gospodarczych tych placówek. A mimo to spółdzielni inwalidzkie (mamy ich w Gdańsku 21, a w województwie — 27) osiągnęły ponad 25 mln zł zysku, a wartość rocznej produkcji zamyka się kwotą 151,9 mln zł.

— Na koniec pytanie: czego pan życzy gdańskim spółdzielcom?

— By kontakty i współpraca, jakie nawiązują się między nami z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości nie miały tak odświętnego charakteru, lecz trwały okrągły rok...

Rozmawiała: E. K.

Nie stwarzajcie dogodnych sytuacji złodziejom!

Letni sezon na Wybrzeżu, a więc napływ gości z całego kraju starają się po swojemu wykorzystać złodzieje miejscowi i specjaliści przyjeżdżający na „gościnne występy”.

Niestety, wiele osób nie tylko nie zwiększa w tym okresie czujności, ale zupełnie lekceważąc, czy ignorując możliwość kradzieży stwarza dogodną sytuację dla złodziejów.

Komenda Wojewódzka MO przestrasza przed pozostawianiem bez zabezpieczenia i opieki na placach, podwórzach czy w ogrodach samochodów, nierzadko z cennymi przedmiotami (np. aparatami fotograficznymi), garderobą itd.

Otwarte w parterowych mieszkaniach okna na noc, pozostawione bez troski na czas kąpieli na plaży ubrania, zegarki i torebki z pieniędzmi to niepotrzebna pokusa dla czujących na okazję chuliganów i złodziei.

Pamiętajcie o tym, Czytelnicy, i nie narażajcie się na kłopoty!

Hanka Bielicka i Irena Santor w Teatrze Letnim

Impreza pt. „7 Smiechów Głównych” odbędzie się już dziś w czwartek o godz. 19 i 21,30 w sali Teatru Letniego w Sopocie.

Wykonawcami imprezy będą m. in.: Hanka Bielicka, Irena Santor, Antoni Jakszas, Henryk Młynarski i zespół rewielerów Polskiego Radia.

Bilety w cenie od 15 do 30 zł sprzedają oddziały „Orbisu” w trójmieście, „Balt-Tourist” w Gdańsku i kasa Teatru Letniego w Sopocie w godz. 12-16.

Ukarany w trybie doraźnym za chuligaństwo

Przed Sądem Powiatowym w Gdańsku odbyła się 28 ub. m. rozprawa w trybie przyspieszonym przeciwko Władysławowi Konopie, pracownikowi Miejsk. Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Gdańsku, oskarżonemu o chuligański wybrzek popełniony w niecierzeźnym stanie.

26 czerwca, wchodząc do pijalni piwa przy Długim Targu w Gdańsku, Konopa

Tylko z miejscówkami...

Na skróconym rozkładzie jazdy, wywieszonym na dworcu głównym w Gdyni, wyraźnie widnieje: Zakopane, odjazd godz. 16.35, a obok odnośnik. W objaśnieniu zaś czytamy, że pociąg kursuje we wtorki, czwartki i soboty i że są wagony z miejscówkami.

Pani Joanna J. z Gdyni, podobnie jak wielu innych osób, nie zdążyła wykupić miejscówek, ale uważając, że w innych wagonach może się znaleźć, wykupiła dla pięciu osób (w tym czworo dzieci w wieku 2, 4, 8 i 12 lat) bilety z Gdyni do Zakopanego bez miejscówek.

W dniu wyjazdu (4 bm.) po przybyciu na dworzec, okazało się, że w tym składzie pociągu do Zakopanego przeznaczone są tylko dwa wagony, właśnie te z miejscówkami. Wagony te przyczepią się w Toruniu do pociągu kursującego na linię Olsztyn — Zakopane. Reszta wagonów dociera tylko do Torunia.

A więc nie ma mowy o bezpośrednim wyjeździe z Gdyni do Zakopanego bez miejscówek, a w tym czasie, do Torunia o godz. 16.35.

Trudno opisać, co się dzieło w dniu 4 bm. na dworcu gdyńskim. Rozgoryczenie, rozpacz, płacz dzieci, złość i bezsilność wyładowano na dyżurnym ruchu. Pisano zakwalifikować, zaopatrzyć w odpowiednie narzędzia pracy. To są sprawy, które na pewno wpływają na zmniejszenie efektów gospodarczych tych placówek.

A mimo to spółdzielni inwalidzkie (mamy ich w Gdańsku 21, a w województwie — 27) osiągnęły ponad 25 mln zł zysku, a wartość rocznej produkcji zamyka się kwotą 151,9 mln zł.

— Na koniec pytanie: czego pan życzy gdańskim spółdzielcom?

— By kontakty i współpraca, jakie nawiązują się między nami z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości nie miały tak odświętnego charakteru, lecz trwały okrągły rok...

Rozmawiała: E. K.

Teatr Piosenki i Jazzu „Semafor” wystąpi w Sopocie

Jedną z największych atrakcji „Sopockiego Lata” będą występy najpopularniejszego w Czechosłowacji Teatru Piosenki i Jazzu „Semafor”, który wystawi w Teatrze Letnim w Sopocie aż trzy programy.

Premiera pierwszego programu pt. „ZUZANNA JEST SAMĄ W DOMU” odbędzie się w najbliższy piątek (12 bm.) o godz. 19.

Drugi program, noszący tytuł „Pozdrowienia z Prażgi”, grany będzie od 17 bm., a trzeci program „Jonas a Tingl-Tangl” zobaczymy tylko jeden raz w dniu 23 bm.

Do zespołu „Semafor” wchodzi m. in. laureatka II Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie Hana Hegerová oraz najpopularniejszy w Czechosłowacji autor tekstów Jiri Suchý i kompozytor oraz piosenkarz Jiri Slitr.

Grać będzie orkiestra jazzowa Teatru „Semafor” pod kierownictwem Ferdynanda Havlika.

Tekst konferansjerki, jak również niektóre piosenki przygotowane w języku polskim.

Bilety na występy Teatru „Semafor” w Czechosłowacji są wyprzedane zawsze już na miesiąc przed spektaklem. Żeby u nas nie zabrakło miejscówek dla wszystkich chętnych obejrzenia tego atrakcyjnego widowiska, można je kupić wcześniej.

Przed sprzedaż prowadzą już oddziały „Orbisu” w trójmieście, „Balt-Tourist” w Gdańsku i kasa Teatru Letniego w Sopocie w godz. 12-16.

Z kroniki wypadków

We Wrzeszczu, w Al. Zwycięstwa w pobliżu skrzyżowania z Al. K. Marksa, motocykl „MZ” nr rej. GK 1210, jadąc zbyt blisko z motocyklem „WSK” nr rej. GK 7573, najechał na niego. Oba motocykle zostały uszkodzone, a kierowca motocykla „WSK” Marian Cz. doznał lekkich obrażeń.

Edmund Sz., prowadząc samochód osobowy „Warszawa” nr rej. GS 557 (faksówka nr 148) wymusił na ul. Bazynskiego w Oliwie pierwszeństwo przejazdu wobec motocykla „WFM” nr rej. GK 1498. W wyniku zdarzenia oba pojazdy zostały uszkodzone, a kierowca motocykla Janusz P. doznał lekkich obrażeń.

W Gdańsku, na ul. Bistunieci, spadła z drzewa z wysokości 10 m, Ewa R. doznając ciężkich obrażeń. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do Szpitala Wojewódzkiego.

Z kroniki sądowej

Przed Sądem Powiatowym w Gdańsku odbyła się 28 ub. m. rozprawa w trybie przyspieszonym przeciwko Władysławowi Konopie, pracownikowi Miejsk. Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Gdańsku, oskarżonemu o chuligański wybrzek popełniony w niecierzeźnym stanie.

26 czerwca, wchodząc do pijalni piwa przy Długim Targu w Gdańsku, Konopa

wszczął awanturę z dozorczyńnią, obrzucając ją wulgarnymi słowami, a gdy w obronie dozorczyńni stanął bufetowy pijalni, Konopa uderzył go pięścią w twarz i w plecy.

Wezwana milicja zabrała awanturnika do komisariatu, gdzie przebywał do rozprawy sądowej.

Sąd skazał oskarżonego Władysława Konopę za te dwa przestępstwa — ubliżenie i pobicie — na łączną karę trzech miesięcy aresztu z natychmiastowym jego zastosowaniem.

B. K.